

„Bajka o tańczącej miotelce.”

Autora: Sonia Kamdora

Dawno, dawno temu, w pewnym domu żyła sobie miotelka. Była zwinna, zwiwna i pracowita. Cały dom był jej światem. Biegała, sprzątała, każdy kącik należał do jej obowiązków. Lubiała swoją pracę. Pewnego dnia w domu pojawił się nowy zakup. Był to śmiatek. Teraz przybyło nieco obowiązków, bo nie tylko miotelka, ale i śmiatek, który był nieco od niej mniejszy, miał co robić. Miotelka chętnie uczyła małego śmiatka gdzie należy sprzątać, szczególnie w tych zakamarkach, gdzie ona sama nie potrafiła się dostać ponieważ miała za długą nóżkę, a gospodarze, u których pracowała, złościli się, że nie sprząta dokładnie. Ona często próbowała wytłumaczyć, że to wszystko dlatego, że to nie jest jej wina, tylko śmiatka, ale nikt jej nie słuchał. W niedługim czasie w domu pojawiła się szufelka, przybyło wtedy znów nowych obowiązków. Miotelka musiała uczyć szufelkę jak zbierać śmieci. Bardzo jej się to podobało, ale kiedy znów nie było dokładnie posprzątane nie pomogły tłumaczenia, że to szufelka i śmiatek nie dokładnie sprzątają. Gospodarze często karcili miotelkę dodając jej wciąż obowiązków. Sami zastanawiali się nad kupnem odkurzacza, ale nie potrafili dojść do porozumienia zarzucając sobie różne uwagi dotyczące jego użyteczności. Miotelka czasami płakała. Czuła się chwilami niepotrzebna. Lubiała pracować u babci. Była tam potrzebna i kochana. W domu u gospodarzy brakowało jej czasami czułości i spokoju, ale wiedziała, że musi pomagać śmiatkowi i szufelce. Mijały lata. Pewnego dnia, kiedy już była starą, zużytą miotłą w domu pojawili się nowi gospodarze. Dostała nową nóżkę i piękny włos i znów stała się w domu najważniejsza. Biegała, sprzątała i krzątała się po całym domu, odnalazła nawet śmiatka i szufelkę schowaną gdzieś w kącie. Odtąd wspólnie dbali o ład i porządek w domu. Byli szczęśliwi i potrzebni.